Cena 2 zł

Lublin, wtorek 2 lipiec 1946 r.

Dziś 6 stron

GAZETA LUBELSKA

Rok II NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE Nr 180 (489)

Zwycięstwo Nowej Polski!

Olbrzymia frekwencja — wbrew szeptanej propagandzie. Prowizoryczne obliczenia wykazują zwycięstwo głosów TAK!

Dostępne cyfry w dniu wczorajszym świadczą o tym, iż pierwszy raz w dziejach Polski prawie cały naród brał udział w głosowaniu. Warstwy, które w Polsce przedwrześniowej bojkotowały wybory, by wykazać tym swój negatywny stosunek do ówczesnych rządów, wzięły masowy udział w głosowaniu. W woj. lubelskim przeciętna frekwencja w pewnych powiatach i w Lublinie dochodzi do 95 procent. Oznacza to, iż szeptana propaganda, a w terenie groźby, mające na celu bojkot Głosowania Ludowego, nie odniosły skutku. Zapewniono porządek i spokój, a ludność wsi i miast przez masowy udział w głosowaniu dała wyraz swej woli do samodzielnego rozstrzygnięcia najistotniejszych spraw narodu. Już niebywałe w historii Polski cyfry frekwencji głosowania potwierdzają, iż obóz demokratyczny, wzywając naród do bezpośredniego wypowiedzenia się w najdonioślejszych dla niego zagadnieniach, był wyrazicielem woli narodu!

Pierwsze rezultaty obliczeń są znamienne: nawet w powiatach, gdzie nacisk ze strony podziemia był największy, głosowała ludność

za zniesieniem senatu,
za utrwaleniem reform społecznych w konstytucji
za uwiecznieniem naszych granic zachodnich!

Pierwsze wyniki z Warszawy, Łodzi, Zagłębia Górniczo-Hutniczego

WARSZAWA. 1.7. (Obsł. wł.). Z 31 obwodów Głosowania Ludowego w Warszawie nadesłane już zostały prowizoryczne wyniki. Spośród 39.333 osób głosowało 36.698, z tego ważnych głosów — 36.229.

Na I pytanie odpowiedzi tak — 26.095 osób. Na II pytanie odpowiedzi tak — 30.650 osób.

Również niektóre okręgi głosowania w Łodzi nadesłały wyniki: w okręgach tych na 53.269 uprawnionych do głosowania, głosowało 48.722 osoby. Oddano głosów ważnych 47.866.

Na I pytanie odpowiedzi tak — 37.566 osób, Na II pytanie odpowiedzi tak 41.469 osób. Na III pytanie odpowiedzi tak — 45.337 osób.

Na I pytanie odpowiedzi nie — 10.300 osób. Na II pytanie odpowiedzi nie — 6.397 osób. Na III pytanie odpowiedzi nie — 2.491 osób.

Poza tym wpłynęły pierwsze raporty z okręgów przemysłowych, z ośrodków górniczo - hutniczych. Prowizoryczne wyniki — z Łodzi, z Zagłębia Górniczo - Hutniczego, Warszawy — umożliwiają następującą analizę: w ośrodkach przemysłowych, robotniczo urzędniczych i w licznych ośrodkach wiejskich można już na podstawie pierwszych obliczeń stwierdzić, iż nastąpiło niedwuznaczne, jasne zwycięstwo demokracji — przy czym arytmetyczny stosunek głosów pro i kontra jaskrawie uwydatnia przewagę głosów postępowych.

Interesującym jest, iż mniejszość, głosując negatywnie, nie kierowała się wytycznymi PSL, hasłem „Nie, Tak, Tak". Zwolennikom mikołajczykowskich tendencyj umożliwiła tajność głosowania wystąpienie bez mimikry „ludowej" i głosowali oni, pozostając w mniejszości, nawet trzy razy „nie".

W prowizorycznych wynikach nie uwydatnia się jakaś siła hasła „nie, tak, tak", lecz można stwierdzić, że W MNIEJSZOŚCI, ZWYCIĘŻONEJ PRZEZ DEMOKRATYCZNE GŁOSY, OFICJALNE HASŁO PSL NIE JEST DOMINUJĄCE. CZYSTO REAKCYJNE GŁOSY—trzy razy „Nie" PRZEDSTAWIAJĄ POKAŹNY PROCENT GŁOSÓW POKONANEJ MNIEJSZOŚCI.

Zjawisko to, potwierdzające tezę obozu demokratycznego o strukturze opozycji, podkreśla jeszcze wyraźniej zwycięstwo Nowej Polski, dodaje arytmetycznej przewadze postępu, którą wykazują prowizoryczne wyniki głosowania, akcent triumfu szczerości politycznej nad oportunizmem.

Wyniki w Lublinie

Dziewiąty obwód: 1552 uprawnionych, głosowało 1415 (90 proc.). Na pierwsze pytanie odpowiedziało tak 1095 osób, nie 320. Drugie pytanie: 1200 tak, 215 nie. Trzecie pytanie: 1376 tak, 39 nie.

Jedenasty obwód: 1817 uprawnionych, głosowało 1599 (80 proc.). Tak: 1081, nie 518. Drugie pytanie: tak 1328, nie 271. Trzecie pytanie: tak 1405, nie 194.

Piętnasty obwód: Z 2416 uprawnionych głosowało 2097 (80 proc.). Na pierwsze pytanie odpowiedziało tak: 1343, nie 744. Drugie pytanie: tak 1651, nie 446. Trzecie pytanie: tak 1779, nie 318.

Obliczenia są w pełnym toku. Na ogół obraz, który dają wymienione trzy obwody, jest charakterystyczny dla całości miasta. Obraz wyników głosowania ludowego w terenie nie daje się jeszcze dokładnie uchwycić, lecz pierwsze prowizoryczne dane pozwalają przypuszczać, iż sytuacja jest w dużych ośrodkach wiejskich podobna — z pewnymi odchyleniami w poszczególnych powiatach.

———ooo———

DZIŚ

W numerze:

TAJEMNICA WYDZIAŁU APROWIZACYJNEGO
WIEŻA BABEL W LUBLINIE
JASKINIA GRY
ILE KTO JE CHLEBA
ODZIEŻ I OBUWIE NA KARTKI
DZIWNE DZIEJE BUFETU KOLEJOWEGO W LUBLINIE
SPORT

Z ostatniej chwili

10.600.000 obywateli było uprawnionych do głosowania

WARSZAWA. Według nieostatecznych jeszcze danych, którymi dysponuje Generalny Komisarz Głosowania Ludowego, liczba uprawnionych do głosowania ludowego wynosiła w całym kraju około 10.600 tysięcy. Liczba ta może ulec jeszcze zmianom w granicach paruset tysięcy, gdyż brak jeszcze ostatecznych danych z pewnej liczby obwodów.

1.300.000 ha obsiano dzięki pomocy rządu

WARSZAWA. Pomoc, udzielona przez Rząd w akcji siewnej rolnictwu, przede wszystkim na przyczółkach, zniszczonych przez wojnę i na Ziemiach Zachodnich wyraża się następującymi cyframi: 4.380.000 m. zboża siewnego i 2.300.000 m. ziemniaków do sadzenia. Dzięki tej pomocy powiatom zniszczonym nie grozi głód, a na Ziemiach Odzyskanych obsiano i obsadzono ponad 1.300.000 hektarów ziemi.

Już wkrótce papierosy amerykańskie

W lipcu mieszkańcy Lublina otrzymają na kartki dawno oczekiwane papierosy amerykańskie, dzieci czekoladę. W lipcu także na nowo wprowadzone kartki odzieżowe dostaniemy specjalne przydziały. Szczegóły wewnątrz numeru.

Kaci nie mogą podołać pracy w Niemczech

BERLIN. (Obsł. wł.) Wyroki skazujące na karę śmierci będą w angielskiej strefie okupacyjnej przez czas jakiś wykonywane tylko przez rozstrzeliwanie, nawet jeśli orzeczono powieszenie. Przyczyna tego — jest nawał pracy, której urzędowi kaci nie mogą podołać.

Bojkot gen. Franco

PARYŻ. Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, Lombardo Toledano oświadczył w sobotę wieczór, że jeśli ONZ nie zadośćuczyni żądaniu Federacji „wyjęcia spod prawa" ustroju generała Franco w Hiszpanii, to Federacja sama podejmie akcję bojkotową.

* * *

Ze względu na wybory prezydenta Meksyku Lombardo Toledano musiał zrezygnować ze swej powtórnej wizyty w Warszawie. Przekazał on na ręce przewodniczącego KCZZ ob. Witaszewskiego braterskie pozdrowienia dla działaczy polskiego ruchu zawodowego i wizytę swą w Polsce zapowiedział na przyszły rok.

„Rząd z chęcią widzi..."

Wiceminister Przemysłu o prywatnej inicjatywie

Wiceminister Przemysłu Eugeniusz Szyr wygłosił przemówienie o rozwoju polskiego przemysłu, w którym między innymi następująco scharakteryzował sytuację inicjatywy prywatnej:

„Przyszedł czas na rozwiązanie roli inicjatywy prywatnej w przemyśle i rzemiośle. W burzliwym okresie roku odbudowy często zacierały się granice sektorów gospodarczych, często brak było zrozumienia dla roli przemysłu prywatnego i rzemiosła.

Obecnie skrystalizowała się już linia podziału i rośnie zrozumienie dla roli inicjatywy prywatnej w przemyśle, a szczególnie dla roli rzemiosła w Odrodzonej Polsce.

Współpraca przemysłu upaństwowionego z przemysłem prywatnym i rzemiosłem nie będzie nosiła żadnych znamion konkurencji. Podział pracy i wzajemne uzupełnianie się stworzą po pewnym czasie harmonijne współdziałanie obu sektorów gospodarczych.

W systemie wielkokapitalistycznym w okresie panowania kapitału finansowego, karteli i trustów przemysł drobny oraz rzemiosło są bezlitośnie spychane w dół, rekiny kartelowe pożerają drobne płotki, banki rujnują słabych gospodarczo, domy towarowe zamieniają rzemieślników w pracowników najemnych.

W naszym systemie gospodarczym sytuacja przedstawia się odmiennie. Wobec stałego wzrostu stopy życiowej i rosnącego zapotrzebowania na towary dobrej jakości przy planowej organizacji produkcji *rząd z chęcią widzi nowy warsztat produkcyjny, każdą nową placówkę przemysłową.* Pojęcie walki konkurencyjnej zniknie — zostanie tylko pojęcie współzawodnictwa w pracy dla gospodarki narodowej.

Wielu powie, że to jest teoria i daleko od niej do praktyki. Tym sceptykom mówimy: jak dotąd dotrzymywaliśmy słowa, i mimo że na terenie inicjatywy prywatnej mamy jeszcze wiele braków z winy zarówno administracji państwowej, jak i z winy samych zainteresowanych — linia nakreślona przez Rząd będzie zrealizowana — teoria stanie się praktyką."

—ooo—

Wybuchła!

LONDYN, 1.7. (Obsł. wł.). Wczoraj o godzinie 22.30 czasu środkowo - europejskiego, eksplodowała nad atolem Bikini 4-ta z kolei bomba atomowa. Eksplozja nastąpiła dwukrotnie, a blask jej był dziesięciokrotnie silniejszy od światła słońca. Słup ognia i dymu wzniósł się na wysokość 20 tys. metrów, natomiast huk wybuchu był stosunkowo słaby, gdyż na pokładzie okrętu flagowego „Pensilwania" słychać go było jak wystrzał armatni z niewielkiej odległości.

Grupa dziennikarzy, znajdująca się na jednej z wysepek, odległych o 400 km. od Bikini, obserwowała potężną błyskawicę wybuchu i wyraźnie odczuła wstrząs.

W 10 minut po wybuchu, samoloty i łodzie torpedowe, kierowane przy pomocy fal radiowych, wjechały w gęstą chmurę radioaktywnego dymu, otaczającego okolicę Bikini. Samoloty i łodzie wiozły specjalne przyrządy naukowe samoczynnie rejestrujące zjawiska fizyczne.

Dziennikarze, którzy przelatywali wkrótce po eksplozji nad Bikini zdołali, mimo gęstych chmur dymu zaobserwować, że zniszczeniu całkowitemu uległy dwa statki spośród służących za cel, a jeden z kontrtorpedowców przewrócił się do góry dnem. Pancerniki „Prinz Eugen" i „Newada" nie wydawały się zbyt uszkodzone. Również na atolu Bikini widać było palmy, które nie zostały zmiecione. Komunikat admirała Blandy z pokładu pancernika flagowego „Pensilwania" mówi, że bomba ta była analogiczna do zrzuconej na Nagasaki przy końcu wojny.

Tajemnicze porwanie

LONDYN, 1.7. (Obsł. wł.). Z Batawii donoszą o tajemniczym porwaniu premiera indonezyjskiego dra Sjahrir wraz z dwoma doradcami i kilku oficerami. Porwanie miało miejsce na dworcu kolejowym, gdy premier udawał się na posiedzenie rządu. Republikański rząd indonezyjski udzielił prezydentowi dr. Sonkarno szerokich pełnomocnictw i prawie dyktatorską władzę, dla utrzymania porządku i odnalezienia uprowadzonych.

Tadeusz Rek

W obronie czystości PSL

W n-rze 4-tygodnika „Nowe Wyzwolenie" ukazał się artykuł b. członka NKW PSL Tadeusza Reka, pt.: „W obronie czystości PSL", którego część przedrukowujemy poniżej. Tadeusz Rek był wśród tych wybitnych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy pierwsi zerwali z polityką kierownictwa PSL. Jak już donosiliśmy, rozłam w Polskim Stronnictwie Ludowym pogłębia się coraz bardziej. Do grupy „Nowe Wyzwolenie" przystępują liczni znani działacze terenowi PSL.

PSL — prawica

Twierdzimy, iż obecne kierownictwo PSL znalazło się na złej i fałszywej drodze, fatalnej w skutkach dla wsi, dla chłopów, wreszcie dla ogólnego interesu społecznego.

Główny odcinek tej drogi, to — negacja, podsycana — jak się odnosi wrażenie — tępą złością i zajadłą nienawiścią. Któż bowiem zaprzeczy, iż nie brak, niestety, ludzi, dla których każde najmniejsze nawet niepowodzenie rządu (a więc — Polski!) sprawia niemal obłędną, tępą, zawziętą radość, a każde znów powodzenie — pełną złości i drwiącą niechęć? I tacy też przecie ludzie urabiają opinię w naszych ludowych szeregach, zajmując w nich nie rzadko poważne stanowiska partyjne.

Przykłady, czy dowody?

Jest ich wiele. Nie widzi ich tylko ten, kto ma belmo na oku lub widzieć nie chce.

Otóż z ostatnich tygodni objawy bardzo znamienne i niepokojące: wstrzymanie — chwilowe jak się okazuje — przyznanej już pożyczki amerykańskiej oraz — pełne powodzenie rządowej delegacji polskiej w sprawie pomocy i pożyczki w Związku Radzieckim. Trzeba widzieć i słyszeć reakcję niektórych ludzi czy środowisk na te sprawy!

Czy ten albo ów „Katon cnót", mający z reguły za sobą bujną przeszłość bynajmniej nie - ludową nazwie to znów „denuncjacją", albo jakoś inaczej, stosownie do swego stylu, poziomu i obyczajów, jest sprawą najzupełniej obojętną. Niech nazywa i wyzywa, jak mu się żywnie podoba i na co go stać, i niech dla odmiany zamartwia się dalej i zgrzyta zębami, że niewierna Ameryka zaproponowała znów nawiązanie rozmów wyrażając chęć wypłacenia przyznanej uprzednio pożyczki. (W międzyczasie oświadczył ambasador USA, że pożyczka zostanie udzielona. — przyp. Red.).

Rzecz jednak w tym, że **te właśnie elementy obce i wrogie nam endecko - sanacyjne, wywodzące się z dawnych pałaców czy przedpokojów dworskich i krucht, uzyskały w ostatnich miesiącach przemożny wpływ na bieg spraw i kierunek polityki w Stronnictwie, spychając je z tępym uporem w prawo.** Wszak niektórzy odpowiedzialni kierownicy w zakresie propagandy wyraźnie i bez najmniejszego zażenowania oświadczają, iż „uderzyliśmy w struny prawicowe". A kierownictwo obecne patrzy na to „ze spokojem" i niby potwierdza.

Są też poza tym w Stronnictwie ludzie, zajmujący wysokie stanowiska prywatne, którzy publicznie z uporem pochwalają pakty i rządy „Piasta" z endecją w latach 1923 — 1926. Nie ulega żadnej wątpliwości, że prawica była i jest z tego bardzo zadowolona i również z rozrzewnieniem i nadzieją w sercu wspomina te czasy i marzy o ich powtórzeniu. Odgrzebywanie paktów, które doprawdy nie przynoszą żadnej chwały, stanowi również — z wolą czy bez woli obrońców i chwalców własnej polityki z owych czasów — spychanie Stronnictwa na prawo, odcinanie go od lewicy robotniczej i oswajanie z myślą o podobnych paktach w dalszej czy bliższej przyszłości.

Bo zwykły normalny człowiek rozumuje po prostu, po ludzku: skoro kiedyś takie pakty z prawicą były tak dobre i pożyteczne, to dlaczego miały by się stać złe i szkodliwe obecnie

Dlatego też biorąc pod uwagę przytoczone wyżej fakty oraz wiele innych jeszcze nie mniej znamiennych dowodów, mamy pełne prawo twierdzić, iż **zasadnicza linia polityczna i taktyczna obecnego kierownictwa PSL zepchnęła Stronnictwo na płaszczyznę interesów, celów i dążeń elementów prawicowych endeckich a nawet i sanacyjnych.** Dzisiejsze kierownictwo oraz środowiska i ludzie, którymi się posługuje, stanowią wyraźne i jawne tworzenie prawicy — PSL.

Utrzymać czystość ruchu

Z przeszłości dobrze wiemy, iż ruch ludowy stale narażony był na niebezpieczeństwo zachwaszczenia go czy łamania mu kręgosłupa przez czynniki niechętne lub wrogie. Atakowany był z różnych stron, w najrozmaitszy sposób, często bardzo przebiegły i szkodliwy.

Jasne jest dla każdego, kto ma oczy do patrzenia, uszy do słyszenia i mózg do myślenia, że **PSL znalazło się na skraju przepaści.** Doprowadzili czy dopuścili do tego ci spośród kierowników, którzy z uporem maniaków odcinali się i odgradzali od „manowców lubelskich", a równocześnie przymykali oczy na przenikanie w szeregi Stronnictwa elementów prawdziwie obcych i wrogich, endeckich czy sanacyjnych. Stwierdzić to możemy nie tylko my tutaj, w kraju, lecz również coraz częściej, coraz więcej i coraz głośniej pisze o tym prasa angielska i amerykańska, ciesząca się skądinąd wprost chorobliwym powodzeniem przede wszystkim w środowiskach miejskich endecko - sanacyjnych.

Na rezultaty nie trzeba długo czekać. Widzimy je w całej rozciągłości i całej grozie. Ostatecznie można to i owo powiedzieć o toczących się procesach „band leśnych", ale nie wolno i nie można zaprzeczyć trzem rzeczom:

1. że wszelkie bandy muszą być zlikwidowane, aby przywrócić porządek, spokój i normalne życie w kraju.

2. że wśród chwytanych i sądzonych uczestników band trafiają się zbyt często ludzie z legitymacjami członkowskimi PSL i to niewątpliwie wydanymi przez władze partyjne,

3. że kierownictwo band (WiN, ROAK, NSZ itp.) szerzą propagandę za PSL-em i stawiają na PSL, oczywiście w tym celu, aby po jego plecach wedrzeć się tam, gdzie się decydują losy rządów w państwie.

Trzeba ponadto stwierdzić dwa jeszcze fakty. Mianowicie — jeden, że od wszelkiego „podziemia", anarchizującego nasze życie i burzącego nasz codzienny spokój, należy się raz na zawsze i stanowczo odciąć. A drugi, że — obecne kierownictwo PSL nie potrafiło czy nie chciało dotychczas we właściwy sposób i w skutecznej formie tego uczynić.

To, co w tym zakresie zrobiono, jest nie dołężnym i miękkim ruchem dziecięcej rączki, podczas gdy konieczne było użycie w tym właśnie wypadku, twardej, sprężystej, bokserskiej pięści.

Smutnym rezultatem tej nietrzeźwej czy fałszywej gry jest znany powszechnie fakt, iż cała prawica i sprzymierzona z nią sanacja stały się najhałaśliwszymi i najbardziej nahalnymi „protektorami" naszej partii. Dyskutowanie z tym, kto by temu zaprzeczał, równałoby się rzucaniu grochu na ścianę lub czerpaniu wody sitkiem.

Chłopscy „protektorzy"

Albo Ruch Ludowy będzie tym, czym był w swoich przedwojennych założeniach, to jest ruchem zmierzającym do gruntownej przebudowy całego naszego życia publicznego oraz bezwzględnego wykluczenia stosunków, które by dopuszczały przywilej, wyzysk i krzywdę, czy wreszcie poniewieranie człowiekiem oraz robienie z niego niewolnika lub bezdusznego automatu, albo — jeżeli zeszedłby z tej drogi — pójdzie po drodze takiej samej, jak niegdyś założona przez Zygmunta Milkowskiego (Teodora Tomasza Jeża) demokratyczna „Liga Polska", która, oddawszy się pod opiekę dworu, plebanii i pałacu bankierskiego, przekształciła się w znaną nam dobrze — „Endecję", a w dalszym rozwoju różne „Obwiepole", „ONR-y", „NSZ-ty" itp.

Takie jest niebezpieczeństwo przed nami rzeczywiste i groźne. Trzeba stanąć z nim do walki, i to bez zwłoki, bez zbytniego zastanawiania się i ociągania natychmiast.

Wszyscy dokładnie widzimy, że w naszym ruchu ludowym coraz częściej i coraz bardziej dochodzą do głosu ci ludzie, którzy na przełomie lat 1918 i 1919 z nienawiścią i pogardą mówili o „chamskich rządach" Thugutta i dla których przez szereg lat później osoba Wincentego Witosa stanowiła przedmiot nieustannych „dowcipów", kpin i drwin; ci sami, którzy na chłopskie żądania, aby przeprowadzić reformę rolną, odpowiadali gładko i elegancko, że jak chamy chcą ziemi, to ją dostaną — po trzy łokcie na cmentarzu, albo dla których nawskroś demokratyczna pierwsza ordynacja wyborcza oraz konstytucja z 1921 r. stanowiły synonim „oddania władzy państwowej w ręce pastuchów bydła i fornali".

Otóż nie trudno dostrzec, że właśnie wszyscy ci lub ich następcy starają się udawać obecnie gorliwych zwolenników czy protektorów PSL. Trzeba te gesty i apetyty natychmiast odtrącić i poskromić. Skoro nie chce czy nie potrafi dokonać tego dotychczasowe kierownictwo, dokonają tego „doły", dokonają tego ludzie na wsi i ze wsi, właściwi ludowcy.

Ci, którym to dogadza, mogą się przekształcać w nowy „ruch ogólno - narodowy", w nową „narodową demokrację". Natomiast ludowcy — chłopi, ludowcy z przekonania i wieloletniej pracy, utrzymają czystość Ruchu i pełną organizacyjną niezależność.

Co NA TO LUBLINIANIE?

Życie teatralne, jako bardzo ważna część życia kulturalnego zyskało sobie w w odrodzonej Polsce bardzo poważnego nie tylko kontrolera, ale i protektora w samym Państwie. Teatry zawodowe, a w pewnym stopniu i amatorskie, podporządkowane są Ministerstwu Kultury i Sztuki. Minister Kultury i Sztuki mianuje czy zatwierdza dyrektora Teatru Zawodowego. Nie ma dzisiaj przedwojennych dyrektorów - przedsiębiorców, którzy uważali teatr za źródło swoich wyłącznych wpływów i dochodów. Dzisiejszy teatr państwowy, spółdzielczy, czy zrzeszeniowy nie dopuszcza do tradycyjnej polityki eksploatacyjnej dyrektora w stosunku do aktorów, reżyserów i innych pracowników teatru. Stąd właśnie znacznie większa odpowiedzialność teatru za poziom artystyczny powierzonej mu placówki, stąd znacznie większe możliwości twórcze zespołu artystycznego.

Nas te sprawy obchodzą dziś szczególnie żywo, ponieważ stoimy wobec poważnych zmian jakie dokonywują się w składzie zespołu artystycznego Teatru Miejskiego.

Pisaliśmy już (zmusiła nas do tego prasa stołeczna), że odchodzi z Lublina dyr. Karol Borowski, jeden z czołowych ludzi polskiego Teatru, odchodzi Chmielewski, jeden z najlepszych artystów polskich. Chce odejść p. Małkiewicz, Pichelski i inni. Jednym z powodów tego przesilenia w teatrze jest sprawa mieszkaniowa — ludzie Teatru nie mają po prostu gdzie mieszkać.

W grę wchodzą również jakieś sprawy materialne, uposażeniowe. Nie naszą rzeczą jest wtrącać się w system punktowy, stosowany w Teatrze przy podziale zysków. Wiemy, że Teatr nasz nie ma subwencji, ale miasto daje bezpłatnie: budynek, światło, opał i część świadczeń na personel techniczny. To jednak coś znaczy, zwłaszcza, że Teatr Miejski jest, handlowo biorąc, instytucją dochodową, że te dochody są wcale pokaźne. Skoro tak jest, mamy prawo zapytać, czy naprawdę nie było żadnej możliwości ze strony Zarządu Miejskiego (mieszkanie) i ze strony Dyrekcji Teatru, by zatrzymać w Lublinie przede wszystkim Karola Borowskiego? Czy odpowiednie czynniki zdały sobie należycie sprawę z tego, że odejście Borowskiego to nie tylko uszczerbek dla poziomu artystycznego naszego Teatru, ale i postawienie znaku zapytania nad przyszłością lubelskiego Studio Dramatycznego.

Lublin był pierwszą stolicą odrodzonej Polski tu tworzyły się zręby naszej państwowości i naszej kultury — dopóki Lublin był siedzibą rządu, mieliśmy pretensje do tego, że jesteśmy wielkim ośrodkiem kultury. Czy fakt przeniesienia Rządu do Warszawy jest argumentem wpływającym na to, byśmy zaczęli rezygnować z pięknych i szlachetnych ambicyj? Mamy uniwersytety jak żadne nasze miasto — walczymy o stację radiową, mamy pisma codzienne i tygodniki, wielką ilość szkół różnych typów i stopni — mamy więc prawo i do najlepszego Teatru. Jeżeli pozwolimy na to, by z powodów nieistotnych doszło do obniżenia poziomu Teatru, okażemy się społeczeństwem o małych, prowincjonalnych ambicjach. Lata okupacji przetrzebiły okrutnie szeregi pracowników na polu kultury narodowej, o dobre siły dzisiaj tak trudno, a tymczasem dopuszczamy do tego, by z Teatru naszego odeszli ludzie tej miary, co: Borowski, Pichelski, Małkiewicz, Chmielewski i inni. Co na to powie społeczeństwo lubelskie?

Dr Stanisław Papierkowski

sprowadza z reguły katastrofę. A czyż nie nazwać lekkomyślnością zaniedbywanie podstawowych zasad higieny? Naprzykład zęby. Lekceważenie ich, to prosta droga do katastrofy i odwrotnie — pielęgnowanie ich pastą ANIDA to droga do zdrowia i dobrego samopoczucia.

oOo

Partyzanci bili Niemców
a Michajłowicz „zwyciężył"

BELGRAD. Na ostatnim posiedzeniu Trybunału Ludowego w Belgradzie zeznawał jako świadek gen. Simowicz. Generał-Simowicz był organizatorem zamachu stanu w dniu 27 marca 1941 r., będącego odpowiedzią na hańbiący pakt przyjaźni z Niemcami, który podpisał rząd Cwetkowicza.

Następnie wraz z całym swoim rządem wyjechał do Londynu i był premierem rządu emigracyjnego do stycznia 1942 r.

Gen. Simowicz składa zeznania dotyczące stosunku rządu emigracyjnego i jego poszczególnych członków do organizacji czetnikowskiej oraz partyzantów. O współpracy Michajłowicza z Niemcami nie wiedział. Skarży się na brak informacji i kontaktów z krajem, ponieważ Anglicy nie wszystkie depesze przekazywali rządowi. Starania gen. Simowicza celem uzgodnienia i połączenia akcji czetników i partyzantów polegały na kilkakrotnej interwencji u ministra Mołotowa i ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie. Jako skutek powyższego, jak sądzi Simowicz, doszło do spotkania i porozumienia między Drażą Michajłowiczem a Tito w 1941 r., złamanego później zdradziecko przez czetników.

Z dalszych zeznań gen. Simowicza wynika, jak dalece szkodliwą dla Jugosławii była propaganda, którą prowadziła klika braci Knezewiczów, piastujących wysokie stanowiska w Londynie.

Oni i ich pomocnicy rozpowszechniali wiadomości o bohaterstwie czetników i Draży Michajłowicza i przypisywali im wszystkie walki i zwycięstwa nad Niemcami, które odnosili partyzanci. Wszyscy byli przeświadczeni — zeznaje gen. Simowicz — że walki, jakie toczyły się w ostatniej ofensywie były prowadzone przez czetników, podczas gdy w rzeczywistości były one dziełem partyzantów. Radio Londyn mówiło stale o nigdy nie istniejących sukcesach Michajłowicza.

oOo

Jaskinia gry

Dlaczego Warszawa ma być gorsza od Monte Carlo? — pytanie to przez długi czas gnębiło pp. Morawińskiego, Czajkowskiego i Ostrowskiego, którzy chcąc nadrobić „upośledzenie" stolicy pod tym względem, postanowili wreszcie otworzyć na własną rękę casino gry. Interes kwitł i tylko niezrozumiałe, negatywne ustosunkowanie się władz, ściśle mówiąc, Milicji Obywatelskiej, do tak „wspaniałego przejawu" t. zw. inicjatywy prywatnej sprawiło, iż Warszawa pozbawiona została tej atrakcji. Rzecz przedstawiała się następująco: wywiadowcy M.O. po dłuższej obserwacji stwierdzili, iż przy ul. Wspólnej w sprytnie zamaskowanej „melinie" urządza się dość często hazardową grę w ruletę. Przeprowadzono rewizję, która wypadła znakomicie: szajkę nakryto w momencie, gdy ruleta „pracowała pełną parą". Gra toczyła się o bardzo wysokie stawki.

Dochodzenie wykazało, iż właścicielami rulety są znani od kilkunastu lat na terenie Warszawy oszuści, specjaliści gry w ruletę: Eugeniusz Morawiński, Karol Czajkowski i Piotr Ostrowski. Milicja zatrzymała ogółem 6 osób.

oOo

30 tys. widzów na meczu piłkarskim
Polska — Jugosławia
„Partyzant" — „Cracovia" 5:1 (2:1)

W Krakowie dn. 30 bm. odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski o puchar ministra Rzymowskiego pomiędzy jugosłowiańską drużyną „Partyzant" a „Cracovią". Spotkanie poprzedziły przemówienia min. Rzymowskiego, ambasadora Jugosławii oraz przedstawicieli Towarzystwa przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej.

Po gwizdku sędziego Jugosłowianie z miejsca atakują. Ataki ich zostają uwieńczone w 13-ej minucie bramką zdobytą przez lewego łącznika Matekalo. „Cracovia" na moment uzyskuje przewagę i w 5 minut później doskonały lewoskrzydłowy — Bobula lokuje piłkę w siatce gości. Na kilka minut przed przerwą atak gości jeszcze raz umieszcza piłkę w bramce Rybickiego. Po przerwie Krakowianie znacznie osłabli i atak „Partyzanta" nie miał już specjalnych trudności w uzyskaniu dalszych 3-ch punktów ze strzałów Rupnika (2) i Matekalo.

Drużyna jugosłowiańska przewyższała znacznie „Cracovię" pod względem technicznym. Entuzjaści sportu piłkarskiego podziwiali wspaniałe zagrania głową piłkarzy jugosłowiańskich, których Polacy wcale nie stosowali. Tak samo doskonała współpraca pomocy z napadem i świetna para obrońców przyczyniły się znacznie do uzyskania wysokiego zwycięstwa. Przed wyższą przegraną uratował drużynę krakowską doskonały bramkarz Rybicki. Na wyróżnienie zasłużyli także: Szczepaniak, Gergiel i Parpan. Po meczu min. Rzymowski wręczył zwycięskiej drużynie puchar. Sędziował obiektywnie ob. Ziętek. Widzów ponad 30.000.

oOo

Lubelski Automobilklub

Po Walnym Zebraniu członków, na którym wybrano Zarząd Oddziału Lubelskiego, ukonstytuował się on dnia 28 czerwca w następującym składzie:

Prezes wicewojew. Szczepański Stanisław, I wiceprezes inż. Bizański Kazimierz, II wiceprezes adw. Steliński Jan, Sekretarz Rosse Aleksander, Skarbnik Pelczyński Leon, Gospodarz Dąbrowski Julian, Komandor Sportowy Andruszkiewicz Zdzisław, Członkowie Zarządu: adw. Szwentner Stefan, Amon Jan, Chlebiński August, Piotrowski Zygmunt, Sławomirski Sławomir, Zientara Stanisław, Kierszys Stanisław. Komisja Rewizyjna: adw. Bortnowski Tytus, dr. Chromiński Cyprian, inż. Witkowski Tadeusz, Drewnowski Julian.

Automobilklub Polski Oddział w Lublinie przystępuje do realizacji swoich zadań. Projektowane jest jaknajszybsze uruchomienie lokalu klubu, stacji benzynowych, budowa garaży, organizowanie turystyki i t. p.

Sekretariat Klubu tymczasowo mieści się w lokalu PBP ORBIS w Lublinie, Krak. Przedm. 62, tel. 26-85 i tam przyjmuje zgłaszanie nowych członków w godzinach od 9-ej do 15-ej.

oOo

Maturzyści płacą 100 proc. więcej
a uczniowie mają „zniżkę"

Jak się dowiadujemy, na terenie Gimnazjum Staszica praktykowane są niebywałe dotąd rzeczy. Otóż dyrekcja tego gimnazjum zażądała kwoty 1.500 złotych od swych uczniów za wynajęcie sali gimnastycznej na zabawę uczniowską w związku z zakończeniem roku szkolnego. Następnego dnia, tj. w dniu 28 czerwca maturzyści, którzy w tym roku otrzymali w Gimnazjum Staszica świadectwo dojrzałości (maturę) postanowili urządzić tradycyjną zabawę. Dyrekcja Gimnazjum zażądała od swoich byłych wychowanków sumy dwukrotnie większej, niż od swych uczniów, a więc 3.000 złotych. Przyznać trzeba, że uspołeczniona dyrekcja gimnazjum zastosowała 50-procentową zniżkę dla młodzieży szkolnej, ale jednak mimo wszystko tego rodzaju praktyki są chyba bez precedensu. Chcielibyśmy zapytać, czy Kuratorium wie o tych faktach, a jeżeli tak, to jak na nie reaguje. (I)

Nowy numer „ODRODZENIA"

Nr. 26(83) „Odrodzenia" przynosi szereg ciekawych artykułów aktualnych. Zagadnienie upowszechnienia kultury omawia *Julian Przyboś* w artykule „Upowszechnienie czego?". Współczesną filozofię francuską omawia *Emmanuel Mounier* w artykule napisanym specjalnie dla „Odrodzenia" w czasie wizyty w Krakowie („Jak tam jest właściwie z tym egzystencjalizmem"). Również francuskim sprawom poświęca artykuł pt. „Francuski krzyż i polski wiersz" *Tadeusz Breza.*

Ciekawe materiały i dokumenty dyplomatyczne odnoszące się do okresu od maja 1939 r. do wybuchu wojny ogłasza *Wacław Zawadzki* w artykule „Dlaczego doszło do paktu niemiecko - sowieckiego w 1939 r.". Obraz nastrojów w Niemczech dzisiejszych daje korespondencja *Zbigniewa Bieńkowskiego* z Norymbergi („Po wyborach w Niemczech"). Ponadto *Wincenty Styś* omawia „Perspektywy ludnościowe Polski", zaś *Marek Bosak* przedstawia mało na ogół znaną postać Ksawerego Brunickiego („Zbuntowany hrabia").

Poezję reprezentują: *Julian Tuwim* („Kwiaty polskie") oraz *Stefan Flukowski* („Tyran Legęda").

Numer zamyka szereg wypowiedzi czołowych pisarzy na temat głosowania ludowego.

Pomysłowe i ładne rysunki do tego numeru wykonali *Lengren* i *Charlie.*

Mydło „JAWA" i „PLON"

Doskonałej jakości **Do nabycia w każdym sklepie**

Lubelskiej Fabryki Mydła. **LUBLIN. Przemysłowa 5**

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8 2771

CO NA TO LUBLINIANIE?

Życie teatralne, jako bardzo ważna część życia kulturalnego zyskało sobie w w odrodzonej Polsce bardzo poważnego nie tylko kontrolera, ale i protektora w samym Państwie. Teatry zawodowe, a w pewnym stopniu i amatorskie, podporządkowane są Ministerstwu Kultury i Sztuki. Minister Kultury i Sztuki mianuje czy zatwierdza dyrektora Teatru Zawodowego. Nie ma dzisiaj przedwojennych dyrektorów - przedsiębiorców, którzy uważali teatr za źródło swoich wyłącznych wpływów i dochodów. Dzisiejszy teatr państwowy, spółdzielczy, czy zrzeszeniowy nie dopuszcza do tradycyjnej polityki eksploatacyjnej dyrektora w stosunku do aktorów, reżyserów i innych pracowników teatru. Stąd właśnie znacznie większa odpowiedzialność teatru za poziom artystyczny powierzonej mu placówki, stąd znacznie większe możliwości twórcze zespołu artystycznego.

Nas te sprawy obchodzą dziś szczególnie żywo, ponieważ stoimy wobec poważnych zmian jakie dokonywują się w składzie zespołu artystycznego Teatru Miejskiego.

Pisaliśmy już (zmusiła nas do tego prasa stołeczna), że odchodzi z Lublina dyr. Karol Borowski, jeden z czołowych ludzi polskiego Teatru, odchodzi Chmielewski, jeden z najlepszych artystów polskich. Chce odejść p. Małkiewicz, Pichelski i inni. Jednym z powodów tego przesilenia w teatrze jest sprawa mieszkaniowa — ludzie Teatru nie mają po prostu gdzie mieszkać.

W grę wchodzą również jakieś sprawy materialne, uposażeniowe. Nie naszą rzeczą jest wtrącać się w system punktowy, stosowany w Teatrze przy podziale zysków. Wiemy, że Teatr nasz nie ma subwencji, ale miasto daje bezpłatnie: budynek, światło, opał i część świadczeń na personel techniczny. To jednak coś znaczy, zwłaszcza, że Teatr Miejski jest, handlowo biorąc, instytucją dochodową, że te dochody są wcale pokaźne. Skoro tak jest, mamy prawo zapytać, czy naprawdę nie było żadnej możliwości ze strony Zarządu Miejskiego (mieszkanie) i ze strony Dyrekcji Teatru, by zatrzymać w Lublinie przede wszystkim Karola Borowskiego? Czy odpowiednie czynniki zdały sobie należycie sprawę z tego, że odejście Borowskiego to nie tylko uszczerbek dla poziomu artystycznego naszego Teatru, ale i postawienie znaku zapytania nad przyszłością lubelskiego Studio Dramatycznego.

Lublin był pierwszą stolicą odrodzonej Polski tu tworzyły się zręby naszej państwowości i naszej kultury — dopóki Lublin był siedzibą rządu, mieliśmy pretensje do tego, że jesteśmy wielkim ośrodkiem kultury. Czy fakt przeniesienia Rządu do Warszawy jest argumentem wpływającym na to, byśmy zaczęli rezygnować z pięknych i szlachetnych ambicyj? Mamy uniwersytety jak żadne nasze miasto — walczymy o stację radiową, mamy pisma codzienne i tygodniki, wielką ilość szkół różnych typów i stopni — mamy więc prawo i do najlepszego Teatru. Jeżeli pozwolimy na to, by z powodów nieistotnych doszło do obniżenia poziomu Teatru, okażemy się społeczeństwem o małych, prowincjonalnych ambicjach. Lata okupacji przetrzebiły okrutnie szeregi pracowników na polu kultury narodowej, o dobre siły dzisiaj tak trudno, a tymczasem dopuszczamy do tego, by z Teatru naszego odeszli ludzie tej miary, co: Borowski, Pichelski, Małkiewicz, Chmielewski i inni. Co na to powie społeczeństwo lubelskie?

Dr Stanisław Papierkowski

sprowadza z reguły katastrofę. A czyż nie nazwać lekkomyślnością zaniedbywanie podstawowych zasad higieny? Naprzykład zęby. Lekceważenie ich, to prosta droga do katastrofy i odwrotnie — pielęgnowanie ich pastą ANIDA to droga do zdrowia i dobrego samopoczucia.

oOo

Partyzanci bili Niemców
a Michajłowicz „zwyciężył"

BELGRAD. Na ostatnim posiedzeniu Trybunału Ludowego w Belgradzie zeznawał jako świadek gen. Simowicz. Generał-Simowicz był organizatorem zamachu stanu w dniu 27 marca 1941 r., będącego odpowiedzią na hańbiący pakt przyjaźni z Niemcami, który podpisał rząd Cwetkowicza.

Następnie wraz z całym swoim rządem wyjechał do Londynu i był premierem rządu emigracyjnego do stycznia 1942 r.

Gen. Simowicz składa zeznania dotyczące stosunku rządu emigracyjnego i jego poszczególnych członków do organizacji czetnikowskiej oraz partyzantów. O współpracy Michajłowicza z Niemcami nie wiedział. Skarży się na brak informacji i kontaktów z krajem, ponieważ Anglicy nie wszystkie depesze przekazywali rządowi. Starania gen. Simowicza celem uzgodnienia i połączenia akcji czetników i partyzantów polegały na kilkakrotnej interwencji u ministra Mołotowa i ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie. Jako skutek powyższego, jak sądzi Simowicz, doszło do spotkania i porozumienia między Drażą Michajłowiczem a Tito w 1941 r., złamanego później zdradziecko przez czetników.

Z dalszych zeznań gen. Simowicza wynika, jak dalece szkodliwą dla Jugosławii była propaganda, którą prowadziła klika braci Knezewiczów, piastujących wysokie stanowiska w Londynie.

Oni i ich pomocnicy rozpowszechniali wiadomości o bohaterstwie czetników i Draży Michajłowicza i przypisywali im wszystkie walki i zwycięstwa nad Niemcami, które odnosili partyzanci. Wszyscy byli przeświadczeni — zeznaje gen. Simowicz — że walki, jakie toczyły się w ostatniej ofensywie były prowadzone przez czetników, podczas gdy w rzeczywistości były one dziełem partyzantów. Radio Londyn mówiło stale o nigdy nie istniejących sukcesach Michajłowicza.

oOo

Jaskinia gry

Dlaczego Warszawa ma być gorsza od Monte Carlo? — pytanie to przez długi czas gnębiło pp. Morawińskiego, Czajkowskiego i Ostrowskiego, którzy chcąc nadrobić „upośledzenie" stolicy pod tym względem, postanowili wreszcie otworzyć na własną rękę casino gry. Interes kwitł i tylko niezrozumiałe, negatywne ustosunkowanie się władz, ściśle mówiąc, Milicji Obywatelskiej, do tak „wspaniałego przejawu" t. zw. inicjatywy prywatnej sprawiło, iż Warszawa pozbawiona została tej atrakcji. Rzecz przedstawiała się następująco: wywiadowcy M.O. po dłuższej obserwacji stwierdzili, iż przy ul. Wspólnej w sprytnie zamaskowanej „melinie" urządza się dość często hazardową grę w ruletę. Przeprowadzono rewizję, która wypadła znakomicie: szajkę nakryto w momencie, gdy ruleta „pracowała pełną parą". Gra toczyła się o bardzo wysokie stawki.

Dochodzenie wykazało, iż właścicielami rulety są znani od kilkunastu lat na terenie Warszawy oszuści, specjaliści gry w ruletę: Eugeniusz Morawiński, Karol Czajkowski i Piotr Ostrowski. Milicja zatrzymała ogółem 6 osób.

oOo

30 tys. widzów na meczu piłkarskim
Polska — Jugosławia
„Partyzant" — „Cracovia" 5:1 (2:1)

W Krakowie dn. 30 bm. odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski o puchar ministra Rzymowskiego pomiędzy jugosłowiańską drużyną „Partyzant" a „Cracovią". Spotkanie poprzedziły przemówienia min. Rzymowskiego, ambasadora Jugosławii oraz przedstawicieli Towarzystwa przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej.

Po gwizdku sędziego Jugosłowianie z miejsca atakują. Ataki ich zostają uwieńczone w 13-ej minucie bramką zdobytą przez lewego łącznika Matekalo. „Cracovia" na moment uzyskuje przewagę i w 5 minut później doskonały lewoskrzydłowy — Bobula lokuje piłkę w siatce gości. Na kilka minut przed przerwą atak gości jeszcze raz umieszcza piłkę w bramce Rybickiego. Po przerwie Krakowianie znacznie osłabli i atak „Partyzanta" nie miał już specjalnych trudności w uzyskaniu dalszych 3-ch punktów ze strzałów Rupnika (2) i Matekalo.

Drużyna jugosłowiańska przewyższała znacznie „Cracovię" pod względem technicznym. Entuzjaści sportu piłkarskiego podziwiali wspaniałe zagrania głową piłkarzy jugosłowiańskich, których Polacy wcale nie stosowali. Tak samo doskonała współpraca pomocy z napadem i świetna para obrońców przyczyniły się znacznie do uzyskania wysokiego zwycięstwa. Przed wyższą przegraną uratował drużynę krakowską doskonały bramkarz Rybicki. Na wyróżnienie zasłużyli także: Szczepaniak, Gergiel i Parpan. Po meczu min. Rzymowski wręczył zwycięskiej drużynie puchar. Sędziował obiektywnie ob. Ziętek. Widzów ponad 30.000.

Lubelski Automobilklub

Po Walnym Zebraniu członków, na którym wybrano Zarząd Oddziału Lubelskiego, ukonstytuował się on dnia 28 czerwca w następującym składzie:

Prezes wicewojew. Szczepański Stanisław, I wiceprezes inż. Bizański Kazimierz, II wiceprezes adw. Steliński Jan, Sekretarz Rosse Aleksander, Skarbnik Pełczyński Leon, Gospodarz Dąbrowski Julian, Komandor Sportowy Andruszkiewicz Zdzisław, Członkowie Zarządu: adw. Szwentner Stefan, Amon Jan, Chlebiński August, Piotrowski Zygmunt, Sławomirski Sławomir, Zientara Stanisław, Kierszys Stanisław. Komisja Rewizyjna: adw. Bortnowski Tytus, dr. Chromiński Cyprian, inż. Witkowski Tadeusz, Drewnowski Julian.

Automobilklub Polski Oddział w Lublinie przystępuje do realizacji swoich zadań. Projektowane jest jaknajszybsze uruchomienie lokalu klubu, stacji benzynowych, budowa garaży, organizowanie turystyki i t. p.

Sekretariat Klubu tymczasowo mieści się w lokalu PBP ORBIS w Lublinie, Krak. Przedm. 62, tel. 26-85 i tam przyjmuje zgłaszanie nowych członków w godzinach od 9-ej do 15-ej.

oOo

Maturzyści płacą 100 proc. więcej
a uczniowie mają „zniżkę"

Jak się dowiadujemy, na terenie Gimnazjum Staszica praktykowane są niebywałe dotąd rzeczy. Otóż dyrekcja tego gimnazjum zażądała kwoty 1.500 złotych od swych uczniów za wynajęcie sali gimnastycznej na zabawę uczniowską w związku z zakończeniem roku szkolnego. Następnego dnia, tj. w dniu 28 czerwca maturzyści, którzy w tym roku otrzymali w Gimnazjum Staszica świadectwo dojrzałości (maturę) postanowili urządzić tradycyjną zabawę. Dyrekcja Gimnazjum zażądała od swoich byłych wychowanków sumy dwukrotnie większej, niż od swych uczniów, a więc 3.000 złotych. Przyznać trzeba, że uspołeczniona dyrekcja gimnazjum zastosowała 50-procentową zniżkę dla młodzieży szkolnej, ale jednak mimo wszystko tego rodzaju praktyki są chyba bez precedensu. Chcielibyśmy zapytać, czy Kuratorium wie o tych faktach, a jeżeli tak, to jak na nie reaguje. (I)

Nowy numer „ODRODZENIA"

Nr. 26(83) „Odrodzenia" przynosi szereg ciekawych artykułów aktualnych. Zagadnienie upowszechnienia kultury omawia *Julian Przyboś* w artykule „Upowszechnienie czego?". Współczesną filozofię francuską omawia *Emmanuel Mounier* w artykule napisanym specjalnie dla „Odrodzenia" w czasie wizyty w Krakowie („Jak tam jest właściwie z tym egzystencjalizmem"). Również francuskim sprawom poświęca artykuł pt. „Francuski krzyż i polski wiersz" *Tadeusz Breza.*

Ciekawe materiały i dokumenty dyplomatyczne odnoszące się do okresu od maja 1939 r. do wybuchu wojny ogłasza *Wacław Zawadzki* w artykule „Dlaczego doszło do paktu niemiecko - sowieckiego w 1939 r.". Obraz nastrojów w Niemczech dzisiejszych daje korespondencja *Zbigniewa Bieńkowskiego* z Norymbergi („Po wyborach w Niemczech"). Ponadto *Wincenty Styś* omawia „Perspektywy ludnościowe Polski", zaś *Marek Bosak* przedstawia mało na ogół znaną postać Ksawerego Branickiego („Zbuntowany hrabia").

Poezję reprezentują: *Julian Tuwim* („Kwiaty polskie") oraz *Stefan Flukowski* („Tyran Legęda").

Numer zamyka szereg wypowiedzi czołowych pisarzy na temat głosowania ludowego.

Pomysłowe i ładne rysunki do tego numeru wykonali *Lengren* i *Charlie.*

Mydło „JAWA" i „PLON"

Doskonałej jakości Do nabycia w każdym sklepie

Lubelskiej Fabryki Mydła. LUBLIN. Przemysłowa 5

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8 2771

UNRRA — lepszy chleb — polskie śledzie

Odsłaniamy „tajemnicę" Wydziału Aprowizacyjnego

W ostatnich dniach nadeszło do Lublina 12 wagonów paczek UNRRA o różnej zawartości. W paczkach znajdują się papierosy, tytoń, czekolada, żyletki i maszynki do golenia itp. Specjalna Komisja, składająca się z przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Związków Zawodowych, instytucji lubelskich itp. rozpakowuje paczki i segreguje ich zawartość. Ukończenie obliczeń przewiduje się w dniu 3-im lipca. Papierosy i tytoń wejdą jeszcze do lipcowego rozdzielnika przydziałów. A więc już w lipcu otrzymamy po 100 sztuk papierosów amerykańskich. Po raz drugi 100 sztuk dostaniemy w sierpniu.

Znajdująca się w paczkach czekolada UNRRA będzie wydawana tylko dla dzieci na kartki dziecinne, również jeszcze w bież. mies. Wczoraj przyszedł do Lublina wagon samej czekolady i jest nadzieja, że Ministerstwo zwolni ten transport dla miejscowej ludności. Można powiedzieć, że zamiast sezonu „ogórkowego" mamy sezon... „czekoladowo - papierosowy". Drugą pocieszającą wiadomością jest to, że mimo przednówka cała ludność województwa, pobierająca kartki żywnościowe otrzyma przydział chleba (tylko na kupony lipcowe). Chleb będzie wypieczony z mąki mieszanej z dużą domieszką mąki pszennej z pszenicy kanadyjskiej. Jakość chleba polepszy się napewno.

W lipcu będzie Lublin również „pod znakiem śledzi". Tym razem już polskich, bałtyckich. Śledzie te bardzo dobre i świeżo solone, znajdują się w magazynach lubelskich w ilości 100 ton. W lipcu otrzymamy je na karty żywnościowe w cenie 16 zł. za 1 kg. Tym razem otrzymają śledzie posiadacze kart żywnościowych II-ej, III-ej, i II-ej Rodzinnej kategorii z miesiąca lipca. Dużą ilość śledzi przeznaczono dla stołówek, burs, domów dziecka itd.

Nadeszła także do Lublina duża ilość mleka skondensowanego. Mleko to przeznaczono dla dzieci, znajdujących się na koloniach letnich.

Wszystkie te przydziały ucieszą napewno mieszkańców Lublina, którym zdradzimy tajemnicę, że jak nas poinformował Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu, jest nadzieja, na jeszcze inne artykuły. (JD).

Wieża Babel w Lublinie

Kierownik Biura Meldunkowego w Lublinie, ob. Gaumer udzielił nam informacji co do cudzoziemców, przebywających na stałe w Lublinie. Stan na początku br. wynosił 168 osób. W międzyczasie ilość cudzoziemców zwiększyła się o 22 osoby. Reprezentowane są następujące narodowości: Rosjanie, Czechosłowacy, Francuzi, Szwajcarzy, obywatele USA, Brazylijczycy, Chińczycy, Włosi, Bułgarzy, Turcy, Holendrzy i wreszcie Litwini. Obecnie każdy cudzoziemiec chcąc zamieszkać na stałe w naszym mieście, uzyskać musi wizę administracyjną od Starosty Grodzkiego.

U.M.C.S. — pobił rekord

Na zakończenie roku akademickiego na Uniwersytecie MCS w Lublinie nastąpiło uroczyste promowanie 7-miu nowych doktorów: czterech na Wydziale Rolnym i trzech na Wydziale Weterynaryjnym.

Ogółem od początku istnienia UMCS doktoraty otrzymało dotychczas 30 osób. co jest stanowczo rekordem na polu naukowym, trzeba bowiem wiedzieć, że tytuł doktora wymaga nie tylko uzyskania pełnego dyplomu dan[illegible]jalności, lecz i ukończenia następn[illegible]ecjalnej, trudnej i wysokokwalifikowanej pracy naukowej. (ac)

Szpilki ze „Szpilek"

NIC GROŹNEGO

— Co pan taki smutny, panie Wątorek?

— A bo mi ciotka umarła.

— A na co?

— Na grypę.

— Ee, to nic groźnego!...

BON-TON

— Czy pani dawno straciła małżonka?

— Umarł w dwa miesiące po naszym ślubie.

— Ach tak! Więc nie cierpiał długo!

OBIECANKA-CACANKA

Kłótnia na ulicy.

— Tu na ulicy nie chcę robić awantury. Ale chodź pan ze mną do bramy, to dam tak w mordę, że...

— Eee, żebyś mi pan i dziesięć razy dać obiecywał i tak nie pójdę.

Soda do prania
Ultramaryna
Barwniki do tkanin
Blacha cynkowa
Papa dachowa
CENY HURTOWE
„BUDOCHEM"
B. Dekert i S-ka
Lublin, Probostwo 5, tel. 42-13
3048

PRZETWORNIA WYROBÓW CHEMICZNYCH
„STANGARD"
poleca swoje wyroby doskonałej jakości
pastę do obuwia, pastę do podłóg, mydło do prania, pokost, farby olejne itp.
Lublin, Lubartowska Nr 13 — tel. 40-94 2772

ROLNIKU!
NAWOZY SZTUCZNE pod oziminy zapewnią Ci bogate plony. 100 kg azotniaku i 100 kg superfosfatu dadzą Ci 465 kg ziarna więcej
NIE ZWLEKAJ Z ZAKUPEM DO OSTATNIEJ CHWILI
Punkty sprzedaży:
1) drobnicowo bezpośrednio w fabrykach,
2) drobnicowo i wagonowo w najbliższej Spółdzielni, w Hurtowniach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, u kupców uprawnionych do handlu nawozami,
3) wagonowo w Biurze Sprzedaży Nawozów Sztucznych Centr. Handl. Przem. Chem. w Gliwicach, Zawiszy Czarnego 7, w Centrali „Społem" w Łodzi, Zawadzka 1, w okręgowych oddziałach „Społem".

W całym kraju obowiązują jednolite ceny dla rolnika:

azotniak	zł. 650.—	za 100 kg.	z opakowaniem
siarczan amonu	„ 585.—	„	luzem
superfosfat 18%	„ 378.—	„	z opakowaniem
superfosfat 16%	„ 307.—	„	z opakowaniem
sól potasowa 40%	„ 450.—	„	luzem

Przy odbiorze wagonowym oraz bezpośrednim z fabryk rabaty. 3077

MARIA MALISZEWSKA 48)

„BYLE DO WIOSNY"

Gdy drzwi zamknęły się za starą panią Repnicką, właściciel Opłotek zaproponował:

— A może tak zagramy w bridżyka?

Przyjęto tę propozycję z prawdziwym zadowoleniem. Wiedziano coprawda, że po pierwszym robrze, bridżyk na propozycję kogoś z obecnych zamieni się w pokera i w ruch pójdą duże sumy, ale milcząca umowa kazała zaczynać od skromnego bridża.

Utworzyła się więc partia złożona z dwu dziedziców, grubej dziedziczki Opłotek, oraz Izy. Reszta gości i domowych kibicowała.

Konstancja, siedząc pod rozłożystą palmą na pluszowej kanapce, powiedziała do Izy, rozdającej karty:

Iza, opowiedz no państwu twoją dzisiejszą rozmowę z komendantem Wachy.

Iza była zachwycona tą propozycją. Próżna z natury, lubiła być ośrodkiem rozmowy towarzyskiej. Czuła się świetnie, gdy wszystkie oczy były na nią zwrócone i w opowiadaniach swoich umiała nadawać sobie ton nieustraszonej bohaterki narodowej. Więc i teraz zaraz zaczęła, rzucając jednocześnie wprawnym ruchem karty partnerom:

— Mam wrażenie, że wojna z Rosją rzeczywiście jest bliska, bo coraz więcej Niemiachów biorą na front.

— Tak, tak i ja to zauważyłem. Kilka ważnych nawet „rybek" z Sokołowa odwołali — przytaknął sąsiad wdowiec.

— Mamy tu o kilka zaledwie kroków przy moście Wachę pograniczniaków — opowadała Iza — takich w zielonych mundurach, wiedzą państwo.

Towarzystwo wiedziało. Znało dobrze tych pograniczniaków, rozjeżdżających się po okolicy. Uchodzili oni, zresztą, za tak zwanych „dobrych" Niemców, gdyż ich zjawienie się groziło conajwyżej wywiezieniem jakiejś świni, czy paszy dla koni. Ludzi się nie czepiali.

— Ta Wacha ma komendanta. Przychodzi tu czasami do dworu z jakimiś swoimi interesami — opowiadała Iza dalej — a to siano, a to kartofle dla ludzi, a to konie do Sokołowa. Wykręcam się, jak mogę.

— Gdyby państwo słyszeli, jak Iza mówi po niemiecku! — zaśmiała się Konstancja.

— Jak mówię, to mówię, w każdym razie wiem, że „nehmen" to brać i zawsze mówię „nicht da, nicht da, Kontingent".

— To ma znaczyć, że nie ma nic, bo wziął na kontyngent — objaśniła Kocia.

Ale Iza przerwała jej niecierpliwie:

— Państwo chyba sami rozumieją, moja Kocia.

I ciągnęła z ożywieniem dalej:

— Dzisiaj przychodzi Komendant, a że ja byłam w polu, więc skorzystał z tego i wlazł do salonu sam. Jak jestem w domu, trzymam go zawsze na dworze, do domu nie wpuszczam.

Przy tych słowach spojrzała triumfalnie po obecnych. Wzrok jej oznaczał:

„Narażam się, jak państwo widzą, ale dobra ze mnie patriotka".

Mówiła dalej:

— Wchodzę do salonu, a Komendant siedzi. Na mój widok wstaje i powiada: „Bin gekommen Abschied zu nehmen" (Przyszedłem się pożegnać). Ja zrozumiałam tylko „nehmen". Nie wiedziałam, co on chce brać, ale na wszelki wypadek powiadam mu: „Nicht da, Kontingent". Zrobił bardzo głupią minę. Mówił coś jeszcze — „Front" i znowu swoje „Abschied nehmen" i wyszedł. A po tym dowiedziałam się od naszej panny Zofii, nauczycielki, że to znaczyło, że się przyszedł pożegnać, bo jedzie na front.

Towarzystwo roześmiało się hałaśliwie. Sąsiad wdowiec powiedział:

— Więc, jednak na coś się szykują nowego.

A gruby dziedzic z Opłotek, patrząc w karty, które zdążył sobie już ułożyć w misterny wachlarz, powiedział:

— Dwa trefle...

Tymczasem babunia Repnicka, opierając się na lasce, weszła po schodach na tak zwaną „górkę", gdzie miał pokój jej wnuk Marian. Kochała bardzo tego syna swej nieżyjącej córki i od dłuższego czasu martwiła się o niego. Zdawało jej się, że Marian jakoś zdziczał. Nie chciał wychodzić do gości, wstawał gwałtownie w czasie rozmów rodzinnych pomiędzy ciotkami, zamykał się w swym pokoju i nikogo nie wpuszczał, znikał na całe godziny z domu. Niekiedy prosił Izę o konia i wyjeżdżał konno na cały dzień. Często nie nocował nawet w domu. Babka bała się o niego ogromnie.

(D. c. n.).

Odzież i obuwie na specjalne kartki otrzymamy

Od lipca będziemy mieli nowość.

Obok kartek żywnościowych wprowadza się kartki odzieżowe. Kartka odzieżowa służy na cały rok i ważna jest wstecz od maja.

Prawo do kart odzieżowych mają posiadacze kart żywnościowych I-ej kategorii, którzy w maju także korzystali z kart I-ej kategorii. Jeśli ktoś zacznie pracować np. od 1-go lipca, to otrzyma również kartkę odzieżową, która jednak będzie ważna dopiero od 1-go lipca. Jeśli ktoś stracił prawo do karty żywnościowej I-ej kategorii, automatycznie traci prawo i do karty odzieżowej. Kartki odzieżowe oparte są na systemie punktowym. Np.: wełna — 42 punkty, obuwie — 30 punktów, artykuły dziewiarskie — 46 punktów itp. W marcu otrzymaliśmy na kartki żywnościowe przydziały tekstylne. Na nowo otrzymanej karcie odzieżowej przydziały te będą uwzględnione i odpowiednia ilość wykorzystanych punktów skasowana. Jeszcze w bież. miesiącu na karty odzieżowe otrzymamy przydziały artykułów dziewiarsko-pończoszniczych.

Rok więzienia

Dnia 28 czerwca b.r. Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Włodzimierza Kwiatkowskiego, urodzonego w 1919 roku. Kwiatkowski oskarżony był o to, że w dniu 25 maja b. r. jako szofer lubelskiego Oddziału Spółdzielni „Społem" w czasie transportowania mąki, przeznaczonej na aprowizację Warszawy, przywłaszczył sobie jeden worek mąki o wadze 80 kg.

Sąd skazał Włodzimierza Kwiatkowskiego na 1 rok więzienia i utratę praw publicznych i honorowych praw obywatelskich na okres lat 2.

Ile kto je chleba?

LONDYN. W związku z wprowadzeniem w Anglii systemu kartkowego na chleb, dzisiejsza prasa brytyjska podaje cyfry porównawcze przydziałów chleba w poszczególnych krajach Europy. Z zamieszczonego przez nas poniżej zestawienia wynika, iż Polska znajduje się na 6-tym miejscu. Dzienne racje chleba podane są w uncjach, przypominamy, iż uncja równa się 27,3 gramów. Zestawienie to przedstawia się następująco:

Polska 80 uncji, Anglia 63, Francja 73, Belgia 93, Dania 83, Norwegia 80, Holandia 84, Czechosłowacja 72, Szwajcaria 62, ZSRR 112, Węgry 37, Jugosławia 98, Włochy 45, Szwecja 52,5 uncji. Niemcy (przeciętnie w 3-ch strefach) 57 uncji.

MEBLE kupno – sprzedaż tania – sprzedaż MEBLE
Mebli wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych, nowe i używane
LUBLIN, 3-go Maja 22 telefon 25-05
3057

Teatry i kina

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś i codziennie o godz. 19.15 przemiła amerykańska komedia B. Connersa „Roxy" z Janiną Martini w roli tytułowej. Dalsze role grają: M. Górecka, K. Granowska, E. Ossowska, M. Chmielarczyk, J. Pichelski, J. Śliwa i W. Wacławski.

KINO „APOLLO" wyświetla film p. t. „Górą dziewczęta". Nadprogram: P.K.F. Nr. 18. Początek seansów 15,30, 17,30 i 19,30.

KINO „BAŁTYK" wyświetla film p. t. „Halka", nadprogram: aktualności P.K.F. Początek seansów: 15,30, 17,30, 19,30; w niedziele i święta: 13,30.

KINO „DOMU ŻOŁNIERZA" od 28-go czerwca do końca miesiąca lipca b. r. nie czynne.

KINO „RIALTO" wyświetla film p. t. „Najazd". Nadprogram P.K.F. 17. Początek seans. o godz. 14, 16, 18 i 20. W niedziele i święta początek I-go seansu o godzinie 12-ej.

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Sygnatura nr 54/46.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie rewiru III, Wacław Kiecol, mający kancelarię w Lublinie, ul. Królewska 17, na podstawie art. 602 k.p.c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lipca 1946 r. o godz. 15 w Lublinie, ul. Zamojska nr 11/2 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Amelii vel Anieli Stryjeckiej, składających się: z palta damskiego zimowego, jesionki damskiej, komody, dwóch obrazów w ramach, prześcieradła, serwety, firanek i dwóch stołów oraz druga licytacja futra damskiego — źrebaki brązowe, oszacowanych na łączną sumę zł. 8.400.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lublin, dnia 21 czerwca 1946 r.

2948 Komornik

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na roboty instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej w budynku Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przy ul. Lubartowskiej nr 57. Termin całkowitego wykończenia robót 1.X 1946 r. Podkładki przetargowe można otrzymać w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego 22 Lipca 4 (Spokojna 4), pokój nr 76, gdzie też należy składać oferty w zalakowanych kopertach. Otwarcie kopert nastąpi dnia 12 lipca 1946 r. o godz. 12-ej. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 1 proc. sumy kosztorysowej. Wydział Odbudowy zastrzega sobie prawo:

a) unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań

b) częściowe skorzystanie z oferty,

c) prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

Naczelnik Wydziału Odbudowy

3074 inż. W. Gozdek

NAUKA

DYREKCJA Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. A. i J. Vetterów Zgromadzenia Kupców Lublina, Bernardyńska 14, przyjmuje zapisy do wszystkich klas gimn. i I klasy Liceum Przyrodniczo - Fizycznego (Koedukacyjnego) i codziennie od godziny 9—12. Egzaminy wstępne odbędą się 5 lipca br. 3024

SZKOŁA BUDOWNICTWA w Lublinie, Aleja Długosza nr 2, ogłasza zapisy na rok 1946/47 do klas wstępnych, wszystkich klas Gimnazjów i Liceów, oraz na Kurs Kreślarski. Informacje w afiszach i w Sekretariacie Szkoły w godzinach od 9 do 14-ej. Egzaminy wstępne w dniach od 4 do 6 lipca br. Termin zapisów do dnia 3 lipca 1946 r. 2867

DYREKCJA Gimnazjum i Liceum Handlowego im. A. i J. Vetterów, Zgromadzenia Kupców m. Lublina, Bernardyńska 14, przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie od godziny 9-ej do 12-ej. Egzaminy wstępne odbędą się 3 i 4 lipca br. 2910

PAŃSTWOWE Liceum Spółdzielczo - Handlowe, zapisy kandydatów przyjmuje kancelaria szkoły, Spokojna 10, II p. Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 2 lipca br. 2962 a

KURSY Kroju Damskiego Wysockiego przygotowujące do egzaminów czeladniczych mistrzowskich. Zapisy Lublin, Nowa 19 m. 3. 3066

PRACA

PRZEDSTAWICIEL podróżujący branży kosmetycznej na Lublin i okolicę potrzebny. Zgłoszenia „PAR" Poznań — Ratajczaka 7, pod 1136. 3078

INTENDENTA, gospodynię, pielęgniarki kwalifikowane, przyjmie Szpital w Gościeradowie Lubelskim. Warunki do omówienia. 3067 a

DYREKCJA Przemysłu Miejscowego w Lublinie poszukuje rutynowanego buchaltera do jednej z fabryk podległej Dyrekcji. Podania należy składać osobiście w Dyrekcji ul. Spokojna 10, pokój nr 9, do dnia 10 lipca 1946 r. Dyrekcja.

Dyrektor

3042 J. Kilarski

POSZUKUJĘ samotną na wyjazd do Łodzi do prowadzenia gospodarstwa domowego. Dobre warunki. Wiadomość Czechowska 28 m. 2. 3058

APTEKARZA - Laborata Farmaceutę — do samodzielnego prowadzenia wiejskiej apteki poszukuje Szpital w Gościeradowie Lubelskim. Wynagrodzenie do omówienia. 3067

POSZUKIWANIA

MASIUKIEWICZ Jerzy, ur. 15.12 1921 r., przebywający w Oświęcimiu, ostatnio w Buchenwaldzie nr 90066, poszukiwany przez rodziców. Wszelkie wiadomości proszę podać pod adres: dr Masiukiewicz Michał, Gdańsk, Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 46 a, tel. 418-05. 3072

OGŁOSZENIE

Kto z przybyłych z ZSRR wiedziałby cokolwiek o Czesławie Chmielewskim ur. 1910 r., zamieszkałym przed wojną w Wilejce Pow., a w 1941 r. przebywającym w obozie internowanych w Moskwie, proszony jest bardzo o napisanie listu pod adresem: Stanisław Chmielewski, poczta Wohyń, Suchowola pow. Radzyń Podlaski. 3075

LEKARSKIE

LEKARZ - Dentysta Aleksander Romm. Pracownia zębów sztucznych, Wyszyńskiego 10, lewa oficyna II p. 3026

HANDLOWE

KUPIĘ manekin damski i dziecinny, ul. Gromadzka 5. 3013

FOTOGRAFICZNE papiery, pocztówki portretowe, bromowe. Momento dla fotografów ala minut, duży wybór niskie ceny. „Foto-Kino" Leśniewski, Kraków, Szewska 21, I piętro. 3016

DOMY, place sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygoda" Michałowskiego, Bernardyńska 28, tel. 34-87. 1217

„RYBAK" — sieci — haczyki — bawełna rybacka. Wędkarstwo — Gdynia, Świętojańska 47. 2845

SPRZEDAŻ mebli nowych i używanych, w dużym wyborze. Sucha 19 m. 2. 2899

ŚWIETNE mydła, skuteczne kremy, śliczne pudry, jedynie firmy „MALTA". 2858 a

SPACEROWKA do sprzedania. Wieniawska 6 m. 14. 3061

PIANINO wiedeńskie do sprzedania. Narutowicza 22/32. 3070

DO SPRZEDANIA część 4-ro piętrowej kamienicy przy głównej ulicy. Wiadomość Biuro Pośrednictwa Handlowego, Lublin — Szopena 26, tel. 11-09, BEPEHA. 3071

PRZEDSIĘBIORSTWO handlowe z mieszkaniem sprzeda zaraz. Hipotecznie. Biuro Pośrednictwa Handlowego Lublin, Szopena 26, tel. 11-09. BEPEHA. 3071 a

FABRYKA Cukrów i Czekolady „Delicja" Łódź — Żeromskiego 31, poleca cukierki, karmelki i czekolady w dużym wyborze. Wysyłamy za zaliczeniem. Cennik na żądanie. 3073

ROWER damski „Łucznik-Extra" w dobrym stanie sprzedam. Sklep spożywczy Bernardyńska 18, róg Żmigrodu. 3060

ZABAWKI — huśtawki, hulajnogi ogumione, łamigłówki, malowanki „Nowość", wiele innych wysyła Wytwórnia „Bobo" Katowice, Opolska 18. Cenniki franco. 3052

SMOCZKI FLASZKOWE I DO ZABAWY — WYROBY PRIMA Z CZERWONEJ GUMY, PREZERWATYWY, DOSTARCZA HURTOWO PO CENACH FABRYCZNYCH. DOM HANDLOWY KRAKÓW — GOŁĘBIA 6. 3051

GMACH nowy, centrum miasta, 4 piętra, sprzedam zaraz 6 i pół miliona. Tylko bezpośrednio zainteresowanym. Wiadomość Królewska 17/11. 3050

PORZECZKI, agrest, maliny, w dużej ilości sprzedam. Słowackiego 14 (Dziesiąta). 3020

ZGUBY

ZAGINĘŁA suczka, rasy ratlerek czarno-brązowa, łapki i niuszek żółte, z ulicy Lubartowskiej 10. Za zwrot suczki dam tysiąc złotych nagrody i proszę o natychmiastowe przyprowadzenie jej. 3049

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową Antoniego Osipiuka wraz z innymi dokumentami, Karatora Antoniego. Znalezione dokumenty proszę zwrócić do jednostki wojskowej 2 Okręgowej kom. rob. DOW 7. 3068

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty osobiste — kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Lublin - miasto, oraz dowód osobisty, wydany przez Zarząd m. Lublina na nazwisko Kuśmierka Tadeusza, zamieszkałego Lublin, Ogródkowa nr 16. 3065 lub telefonicznie nr 40—43. 3076

UNIEWAŻNIAM książkę Ubezpieczalni, na nazwisko Bartosiaka Władysława, zamieszkałego Zaciszna 6. 3061

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kennkartę, wydaną w Niemczech oraz kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Lublin, na nazwisko Szczyrki Romana, zamieszkałego kol. Krasienin, gm. Samoklęski. 3063

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kennkartę), wydany przez Zarząd gm. Łucka, na nazwisko Matyjaszczyk Henryk, zamieszkały w Trzcińcu, pow. Lubartów. 3062

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kennkartę), wydany przez Magistrat miasta Lublina na nazwisko Dalki Stefana. 3054

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty osobiste: książkę wojskową nr 251, wydaną przez KBW Lublin, przepustkę na miesiąc czerwiec nr 179 oraz metrykę urodzenia na nazwisko Złotowskiego Stanisława. 3055

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie na odszkodowanie wojenne, wydane przez Zarząd Miejski Wydział Odszkodowań Wojennych w Lublinie, na nazwisko Wójcik Marii zamieszkałej Kalinowszczyzna 4/6 a m. 31. 3056

UNIEWAŻNIAM zagubione w dniu 30.6 br. zaświadczenie RKU Lublin - miasto, wystawione na nazwisko Owsińskiego Andrzeja, ur. 1919 r. 3059

RÓŻNE

PENSJONAT na plebanii w Ciechocinku przyjmuje Wiel. Księży i osoby prywatne. Wikt dobry, 4 razy dziennie. Pokoje słoneczne, wygodne, świeżo odnowione. Codzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem 400 zł. dziennie.

3019 Ciechocinek plebania.

URZĄD Wojewódzki Lubelski Wydział Opieki Społecznej, poszukuje magazynu o pojemności kilku wagonów (skrzyń — worków, bel). Pomieszczenie winno być suche, widne lub oświetlone, okna zakratowane względnie zamurowane. Śródmieście lub bliższa dzielnica. Warunki do omówienia. Zgłoszenia w godzinach urzędowych ul. Cicha 6, pokój 5 (parter)

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 18-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria i dział ogłoszeń 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika" 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej", 2) Księgarnia „Czytelnika" Krak. Przedm. 5, 3) Drukarnia ul. Zamojska 24, 4) Kiosk—Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Drukarnia Nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik" w Lublinie A—6033

Redaguje Kolegium.